

Warszawa 24 stycznia 2024 r.

Do:
WP Bartłomieja Sienkiewicza
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Treść:

**Apel o odwołanie Moniki Krawczyk ze stanowiska
dyrektorki Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie**

Szanowny Panie Ministrze,

Zwracamy się z gorącą prośbą o ratowanie Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma (ŻIH), zarządzanego w sposób autorytarny, niekompetentny i szkodliwy przez dyrektorkę Monikę Krawczyk.

Występujemy w imieniu obecnych i byłych już pracowników ŻIH – jedynej żydowskiej placówki naukowej w Polsce. Instytut nie ma odpowiedników w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Działający nieprzerwanie od 1947 r. ŻIH zajmuje się badaniem historii i kultury polskich Żydów i wciąż jeszcze jest jedną z najważniejszych tego typu instytucji na świecie. Obecnie jednak znajduje się w głębokim kryzysie.

Monika Krawczyk, aktualna dyrektorka Instytutu została nominowana na to stanowisko w 2020 r. przez poprzedniego ministra kultury Piotra Glińskiego z pominięciem dotychczas przyjętych procedur. Nie mamy wątpliwości, że swój awans Monika Krawczyk zawdzięcza poparciu władz Prawa i Sprawiedliwości (PiS), które obsadzając ją w tej roli miały nadzieję, że będzie ona łatwym dla nich narzędziem realizacji założonej przez rządzących polityki historycznej (wskazuje na to mail Bronisława Wildsteina do Mateusza Morawieckiego z 3 maja 2018 r. [zob. „maile Dworczyka”]).

W ciągu trzech lat kierowania ŻIH Monika Krawczyk wielokrotnie dowiodła braku kompetencji merytorycznych, wizji rozwoju instytucji oraz braku koniecznych do kierowania zespołem ludzkim kwalifikacji psychologicznych, umiejętności społecznych i zdolności menadżerskich. Od momentu ufundowania Instytutu działalność naukowa odgrywała kluczową rolę, także po 2008 r., kiedy ŻIH przeszedł pod kuratelę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Destrukcyjne działania dyr. Moniki Krawczyk, wśród których wymienić należy nieuzasadnione zwalnianie i zmuszanie do odejścia wysoce wykwalifikowanych, wieloletnich pracowników; mobbing, brak jasno wytyczonych celów i programu działania – niespójne i chaotyczne posunięcia, nie tylko uniemożliwiają realizację misji Instytutu, ale zachwiały podstawami jego funkcjonowania. Zasygnalizowane tu zarzuty omawiamy szczegółowo w dalszej części pisma w następujących punktach: I. Naruszenie procedur nominowania Moniki Krawczyk na stanowisko dyrektorki ŻIH; II. Brak kompetencji merytorycznych i umiejętności zarządzania zespołem; III. Mobbing; IV. Działalność na szkodę Instytutu.

...jego... w dalszej części pisma w następujących punktach: I. Naruszenie procedur nominowania Moniki Krawczyk na stanowisko dyrektorki ŻIH; II. Brak kompetencji merytorycznych i umiejętności... Działalność na szkole Instytutu.

I. Naruszenie procedur nominowania Moniki Krawczyk na stanowisko dyrektorki ŻIH

Kandydaturę na dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego zwyczajowo przedstawia Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny (właściciel zbiorów i budynku, w którym mieści się Instytut). Wyłania ono nominatów z grona badaczy o znaczącym dorobku naukowym z zakresu nauk humanistycznych zajmujących się historią i kulturą Żydów.

Po upływie kadencji prof. Pawła Śpiewaka w grudniu 2020 r. Stowarzyszenie ŻIH rekomendowało na stanowisko dyrektora prof. Annę Landau-Czajkę, wybitną badaczkę historii polskich Żydów, wielokrotnie nagradzaną, autorkę wielu ważnych prac z tego zakresu. Minister Piotr Gliński odrzucił jednak jej kandydaturę, nominując na jej miejsce mgr Monikę Krawczyk, z wykształcenia prawniczkę, bez dorobku naukowego. Wcześniejsze doświadczenie zawodowe Moniki Krawczyk ograniczało się do kierowania Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego (FODŻ). Na polityczne uwikłanie tej rekomendacji wskazuje fakt, że wcześniej, w 2019 r. Monika Krawczyk przystąpiła do konkursu na dyrektorkę Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN z rekomendacji ministra Piotra Glińskiego. W wyniku interwencji prezydenta Warszawy i Stowarzyszenia ŻIH jej kandydatura poniosła druzgocącą porażkę w procedurze konkursowej. Stanowisko w ŻIH zatem stało się dla niej „nagrodą pocieszenia”. Stowarzyszenie ŻIH, z którym sam Instytut powinien pozostawać w organicznej współpracy (umowa z 1994 r.), nie udzieliło Monice Krawczyk rekomendacji, która co prawda nie jest warunkiem zatrudnienia dyrektora, ale głos Stowarzyszenia zawsze był w tej sytuacji brany pod uwagę. (Piotr Wiślicki:

„Jesteśmy zaskoczeni, że w tym roku nie zostaliśmy zaproszeni do rozmów na ten temat [wyboru dyrektora]. [...] Naszym pragnieniem jest, aby przyszły dyrektor był gwarantem utrzymania międzynarodowej pozycji Instytutu, który należy do sześciu najważniejszych na świecie instytucji dbających o spuściznę Żydów polskich i świadectwa ich Zagłady oraz respektowania dotychczasowych porozumień i kontynuowania współpracy z naszym Stowarzyszeniem.”; za: Tomasz Urzykowski, *Żydowski Instytut Historyczny kolejnym łupem PiS? Gliński ma już swojego kandydata na dyrektora*, „Gazeta Wyborcza” 26 grudnia 2020).

Chociaż warunkiem nominacji jest przedstawienie przez kandydata programu zamierzonych działań, z dokumentów wynika, że Monika Krawczyk złożyła w Ministerstwie „Program działania ŻIH na lata 2021-2025” dwadzieścia dni po tym, jak Ministerstwo zwróciło się do związków zawodowych ŻIH z prośbą o zaopiniowanie jej kandydatury. Monika Krawczyk uzyskała nominację 30 grudnia 2020 r. – tego samego dnia, w którym przedłożyła swój program do zaopiniowania (czy rzeczywiście minister Gliński zdążył zapoznać się z nim i przeanalizował jego założenia?).

Logika tych posunięć wpisuje się w oczekiwania PiS wyrażone przez Bronisława Wildsteina w liście mailowym do Mateusza Morawieckiego, w którym postuluje on przejęcie instytucji zajmujących się historią Żydów przez nominatów PiS. (3 maja 2018 r.):

„Podstawowy problem, który mamy w stosunkach z Żydami polega na tym, że kontakty z nimi monopolizują nasi wrogowie. [...] i są to ludzie, którzy przejęli stosunki z Yad Vashem. ŻIH, Muzeum POLIN są niewiele lepsze. W tej chwili bezpośrednia presja na te instytucje byłaby przeciwskuteczna, chociaż można zastanowić się, jak to zrobić w dłuższej perspektywie. Należałoby zanalizować ich status i możliwości stopniowego wprowadzania do nich innych ludzi.” [zob. „maile Dworczyka”].

Diagnozę naszą potwierdza również artykuł zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” (Tomasz Urzykowski, *Żydowski Instytut Historyczny kolejnym łupem PiS? Gliński ma już swojego kandydata na dyrektora*, 26 grudnia 2020; zob. także Tegoż, *Gliński powołał dyrektorkę Żydowskiego Instytutu Historycznego wbrew woli Rady Programowej ŻIH*, Tamże, 30 grudnia 2020) Pada tam znacząca wypowiedź posła Michała Szczerby:

„Nie powinno przecież chodzić o kolejne nominacje zgodnie z zasadą – mierni, bierni, ale politycznie spolegliwi? Pojawia się pytanie o motywację wicepremiera Glińskiego poza chęcią przejścia kolejnej instytucji.” (GW z 26 grudnia 2020).

II. Brak kompetencji merytorycznych i umiejętności zarządzania zespołem

a. Szkodliwa polityka kadrowa

Monika Krawczyk nie posiada kwalifikacji formalnych (jest magistrem prawa), jak i faktycznych (nie ma dorobku naukowego) koniecznych do kierowania instytucją o charakterze badawczym. Ponadto brakuje jej podstawowych kompetencji społecznych takich jak umiejętność pracy z ludźmi. Dodatkową trudność stanowią cechy jej charakteru – podejrzliwość, przekonanie o własnej nieomyślności (którą z pełną powagą deklaruje), przedmiotowe oraz pozbawione szacunku traktowanie innych. Wszystko to przekłada się na sposób zarządzania Instytutem.

Polityka kadrowa Moniki Krawczyk doprowadziła do usunięcia z pracy kluczowych dla funkcjonowania instytucji pracowników oraz zmuszania do przejścia na emeryturę innych czynnych zawodowo osób. Niepowetowaną stratą było zwolnienie w trybie dyscyplinarnym kierownika Biblioteki ŻIH Andrzeja Kamińskiego oraz spowodowanie odejścia z ŻIH wybitnych badaczek prof. Jolanty Żyndul i prof. Marzeny Zawanowskiej oraz dr Heleny Datner.

Do Instytutu, w tym na stanowiska merytoryczne i kierownicze, z których zwalniani są specjaliści, zatrudniani są pracownicy zupełnie pozbawieni kompetencji, związani z ustępującym obozem władzy PiS lub o powiązaniach osobistych z dyrekcją. Między innymi na stanowisko wice-kierownika Działu Naukowego w grudniu 2023 r. przyjęty został dr Łukasz Jasina, do niedawna rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który dotychczas nie prowadził badań nad historią i/lub kulturą Żydów. Zatrudnienie Łukasza Jasiny nie zostało skonsultowane wcześniej z kierującą Działem prof. Katarzyną Person. Kolejnym przykładem takich praktyk jest zatrudnienie pod koniec 2023 r. do stworzenia Archiwum Zakładowego osoby, która nie przepracowała w żadnym archiwum ani jednego dnia.

Jednocześnie w sposób rażąco marnowane są kompetencje wybitnych specjalistów. Prof. Marzena Zawanowska – badaczka starodruków o międzynarodowej renomie oddelegowana została do katalogowania książek – zadania, w ramach którego zupełnie nie wykorzystywała swoich kompetencji.

Twarzą szkodliwej polityki kadrowej jest m.in. powołany na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw zarządzania strategicznego Dariusz Lipowski, pozbawiony jakiegokolwiek doświadczenia menadżerskiego i choćby podstawowej znajomości historii i kultury Żydów polskich, nie mówiąc już o kulturze osobistej i szacunku wobec drugiej osoby. Rażąco przykładem jego ignorancji może być jego prośba o kontakt do prof. Majera Bałabana, jednego z najważniejszych historyków polskich okresu międzywojennego, zamordowanego w czasie

Zagłady. Dariusz Lipowski jest osobą, która na pytanie o podwyżkę odpowiada: „są inni gotowi pracować na pańskim miejscu za te pieniądze”. Miarą arogancji Dariusza Lipowskiego jest potraktowanie weterana z USA, który przyszedł z psem przewodnikiem na wystawę w ŻIH. Dyrektor chciał wyrzucić psa, a następnie, by to przeprowadzić, wezwał policję (sytuacja opisana w „Gazecie Wyborczej”, zob. Jakub Chełmiński, *Weteran z USA poszedł z psem na wystawę. „Otoczyli go taśmą i chcieli dzwonić po hycla”*; „Gazeta Wyborcza” 30 marca 2023).

Monika Krawczyk wykorzystuje Dariusza Lipowskiego do nieprzyjemnych działań, takich jak wręczanie wypowiedzeń czy odsyłanie pracowników (bez żadnego uprzedzenia) na emeryturę. Dariusz Lipowski pełni także czasem funkcje „reprezentacyjno-merytoryczne”, a wówczas stopień kompromitacji własnej, jak i Instytutu, osiąga apogeum; środowiskową anegdotą stała się sytuacja, która miała miejsce na spotkaniu naukowym poświęconym dziesięcioleciu seminariów „Duchowość żydowska” (oszczędzimy Panu Ministrowi zenującej wypowiedzi Dariusza Lipowskiego, który podsumowując wieloletni projekt badawczy grona profesorów, ujawnił swoją intelektualną miałość, wprowadzając dostojne gremium w zażenowanie pomieszane z pełnym niedowierzaniem i rozbawieniem).

b. Brak umiejętności współpracy

Dyrektor Monika Krawczyk ingeruje w pracę zarówno pracowników Działu Naukowego, jak i innych działów, zawłaszcza ich własność intelektualną, a także niespodziewanie przerywa wieloletnie (i do tej pory akceptowane) projekty badawcze. Dyrektor traktuje Instytut i dorobek zatrudnionych w nim ludzi jako narzędzie autopromocji. Dobrym tego przykładem jest przebieg prac nad wystawą „Razem czy osobno?”, poświęconą zaangażowaniu warszawskich Żydów w polską aktywność niepodległościową. Monika Krawczyk przypisała sobie autorstwo koncepcji wystawy, podczas gdy faktycznie jej autorami byli dr Paweł Fijałkowski, dr Jakub Bendkowski i prof. Jolanta Żyndul. Informacja o tym, że Monika Krawczyk jest autorką koncepcji została umieszczona na tablicy przy wejściu na ekspozycję obok nazwisk kuratorów dr. Pawła Fijałkowskiego i dr. Jakuba Bendkowskiego. Udział prof. Jolanty Żyndul w tworzeniu wystawy został całkowicie pominięty.

Monika Krawczyk usiłuje kierować pracami nad naukową syntezą dziejów Żydów w Polsce w sposób niekompetentny i sprzeczny z praktyką takich przedsięwzięć. Pomimo sugestii środowiska, odmawia powołania komitetu naukowego, który objąłby merytoryczne kierownictwo projektu i który, w przypadku tego rodzaju przedsięwzięć, jest warunkiem *sine qua non* ich sensowności i powodzenia. Na jej rażącą niekompetencję wskazuje ponadto fakt, że wyznacza ramy chronologiczne poszczególnych tomów syntezy w sposób sprzeczny z ustaleniami badaczy i piśmiennictwem historycznym. Uważa również, że synteza ta nie musi obejmować średniowiecza. Jednocześnie zleca pracownikom naukowym napisanie konspektów tomu, które planuje sama połączyć.

Jednoosobowe i autorytarne kierowane Instytutem, to system zarządzania, którego znakiem rozpoznawczym jest całkowity brak zaufania i szacunku dla osób, które w nim pracują. Pogarsza to dramatycznie atmosferę w Instytucie, nie mówiąc o wpływie na jakość pracy.

III. Mobbing

Od początku kadencji Moniki Krawczyk w związku z pogarszającą się atmosferą w pracy oraz zastraszaniem kolejnych osób z ŻIH zwolniło się (ewentualnie – zostało zwolnionych) co najmniej 26 osób ($\frac{1}{3}$ stanu osobowego).

Atmosfera w Instytucie od jakiegoś czasu staje się nie do zniesienia, wielu ludzi ma objawy nerwicy, boi się „wpaść” na dyrektorę, za wszelką cenę unika również jej zastępcy. Część pracowników Instytutu znajduje się na przedłużających się zwolnieniach, w dużej mierze w związku z wypaleniem zawodowym. W rezultacie zwolnień i pogarszającej się atmosfery pracy, do minimum ograniczone zostało funkcjonowanie Biblioteki, Działu Dokumentacji Dziedzictwa i Działu Genealogii, które do tej pory były pierwszym miejscem kontaktu osób z zewnątrz z Instytutem i gdzie wyrażała się misja społeczna naszej instytucji.

W tej chwili, mimo wielu prób, w tym oddolnych, podejmowanych przez pracowników na różnych stanowiskach, ŻIH zarządzany jest w dużej mierze za pomocą zastraszania i groźenia zwolnieniami. Pracownicy są poddawani kontroli, podważane są ich kompetencje merytoryczne. Monika Krawczyk traktuje w sposób arogancki pracowników, którzy sprzeciwiają się jej woli i mobbinguje ich. Wysokość wynagrodzeń i premii przyznawanych pracownikom określa według tylko sobie znanych kryteriów.

31 sierpnia ubiegłego roku został zwolniony z pracy znakomity specjalista, kierownik Biblioteki ŻIH, Andrzej Kamiński, z zakazem świadczenia pracy od dnia następnego. Jest to tryb rozwiązania stosunku pracy przewidziany dla osób, których obecność drastycznie narusza interesy instytucji. Obecność Andrzeja Kamińskiego nie tylko im nie zagrażała, ale w opinii tak użytkowników Biblioteki, jak i jej instytucji doradczej (bibliotekarzy systemowych) gwarantowała opracowanie zbiorów, ich bezpieczeństwo, rozwój i udostępnienie na poziomie najlepszym z możliwych. Zwolnienie ustnie uzasadniono publicznym naruszeniem autorytetu dyrekcji, pisemnie natomiast wysunięto oskarżenie o rażące zaniedbanie obowiązków służbowych. Tymczasem kierownik Biblioteki działał zgodnie z regulaminem chroniąc zbiory. Podkreślić należy, że od początku kadencji Moniki Krawczyk Andrzej Kamiński doświadczał ze strony dyrekcji licznych nieprzyjemności i szykan, m.in. bez uzasadnienia odmawiano mu prawa do pracy zdalnej. Andrzej Kamiński odstąpił od procesu w Sądzie Pracy dla dobra i bezpieczeństwa kolegów z Działu.

Kolejnym przejawem mobbingu stosowanym na pracownikach merytorycznych jest ograniczanie możliwości ich uczestnictwa w konferencjach odbywających się na miejscu w Warszawie oraz wyjazdowych, także o charakterze międzynarodowym, nawet wtedy, gdy pracownicy zamierzają prezentować zbiory ŻIH. Dochodziło do sytuacji, gdy pracownicy brali udział w konferencjach, korzystając w tym celu z urlopu wypoczynkowego i opłacając wyjazd z własnych funduszy.

Innym przejawem przemocy jest wymuszanie na autorach książek publikowanych w ŻIH, w szczególności pracownikach Instytutu, umieszczania wstępów autorstwa dyrektorki, obnażających jej niekompetencję, nielicujących z rangą naukową publikacji. Odmowa skutkuje zastraszaniem.

Dyrektor Krawczyk naciska na podpisanie przez pracownika zakresu obowiązków, który to dokument zawiera zapisy bardzo nieprecyzyjne, a także utrudniające lub wręcz uniemożliwiające jakąkolwiek działalność poza ŻIH. Jest to szkodliwe zarówno dla

pracownika, jak i dla Instytutu, ponieważ aktywność poza macierzystą placówką jest potwierdzeniem pozycji badacza i rangi instytucji.

Jest rzeczą wyjątkowo dotkliwą, że strach rządzi w miejscu, które zajmuje się historią Żydów, w szczególności Zagładą.

IV. Działalność na szkodę Instytutu

Ze względu na generowane przez Monikę Krawczyk konflikty, ŻIH, kiedyś kluczowa instytucja w świecie kultury i nauki, zerwał doczasowe, wypracowywane przez dziesięciolecia, powiązania międzyinstytucjonalne. Przerwana została współpraca z Instytutem YIVO (Żydowski Instytut Naukowy) w Nowym Jorku, z którym wymianę naukową i archiwalną prowadzono od 75 lat i z którego wyrosła również tradycja ŻIH. W 2023 r. YIVO odmówiło współpracy w sprawie konkursu im. Jana Karskiego i Poli Nireńskiej (współprowadzonej przez ŻIH od 1992 r.). Złe są relacje z instytucjami, które powinny być naszymi największymi sojusznikami, tj. Muzeum POLIN i Stowarzyszeniem ŻIH w Polsce. Zamiast tych strategicznych z punktu widzenia ŻIH partnerstw nawiązano bliskie stosunki ze ściśle związanym z PiS Instytutem Pileckiego, szczególnie przy projekcie „Zawołani po imieniu”, budzącym kontrowersje w środowisku badaczy Zagłady.

W rezultacie działań podejmowanych przez Monikę Krawczyk sytuacja w działach Instytutu przedstawia się następująco:

1. **Biblioteka** – największa biblioteka judaistyczna w Europie, została praktycznie sparaliżowana. Dyrektorka wyrzuciła w trybie dyscyplinarnym jej kierownika, człowieka niezastąpionego, wybitnego specjalistę Andrzeja Kamińskiego. Wybitna znawczyni starodruków prof. Marzena Zawadowska została praktycznie zmuszona do złożenia wymówienia w trybie natychmiastowym. W obydwu przypadkach tryb zwolnienia uniemożliwił przekazanie niezbędnych informacji do zapewnienia ciągłości pracy Działu. Obecnie w Bibliotece pozostają w zatrudnieniu etatowym cztery osoby, z czego jedna przebywa na zwolnieniu lekarskim, a staż pracy dwóch innych jest krótki. Stan zatrudnienia uniemożliwia otwarcie ogólnodostępnej czytelnii, miejsca, do którego przybywają badacze z całego świata, w pełnym wymiarze (od września czytelnia pracuje o cztery godziny dziennie krócej niż to było wcześniej).
2. **Dział Naukowy** – skupia badaczy, których praca gwarantuje realizację misji statutowej Instytutu. Pod rządami Moniki Krawczyk do odejścia zmuszona została prof. Jolanta Żyndul, wybitna specjalistka w zakresie historii Żydów w okresie międzywojennym. Na emeryturę odesłano dr Helenę Datner, badaczkę o unikalnych kompetencjach, w pełni sił twórczych. Kilkoro pracowników ze względu na panującą atmosferę i ograniczanie swobody badawczej do minimum zredukowało swoje etaty.

Monika Krawczyk zlikwidowała działające w ŻIH pracownie naukowe, uzasadniając to tym, że ich istnienie jest niezgodnie ze statutem instytutu. W ciągu dwóch lat sprawowania urzędu nie podjęła jednak działań, które miałyby na celu wprowadzenie w statucie zmian sprzyjających rozwojowi działalności naukowej.

Dyrektorka ingeruje w realizację projektów naukowych i popularyzatorskich w sposób szkodliwy dla efektu końcowego, dowodząc przy tym braku kompetencji i

merytorycznego przygotowania do pełnionej funkcji, czego przykładem są decyzje w sprawie badań nad dziejami ulicy Tłomackie i będącej ich efektem publikacji.

Monika Krawczyk bezdusznie egzekwuje „zakaz konkurencji”, śledząc aktywność pracowników zarówno w kręgach naukowych, jak i w przestrzeni publicznej, strasząc konsekwencjami osoby, które bez wcześniejszego jej poinformowania i uzyskania jej zgody prezentują wyniki swoich badań poza Instytutem. Warto zaznaczyć, że jest to sprzeczne z ideą pracy naukowej.

Monika Krawczyk próbuje narzucić naukowcom pracę w stylu korporacyjnym – 8 godzin dziennie w Instytucie, wyjście do archiwum wymaga osobnej zgody na piśmie. Tymczasem praca twórcza nie zamyka się w określonych godzinach (zwykle trwa dłużej niż standardowe 8 godzin) i wymaga stałego, nieskrępowanego dostępu do materiałów znajdujących się w różnych miejscach. Miarą niezrozumienia idei pracy badawczej jest „rada”, jakiej udzieliła jednemu z pracowników naukowych: „państwo macie pisać, a nie czytać”.

Dyrektorka utrudnia badaczom do granic możliwości wyjazd na konferencje, odmawia zgody na udział w nich bez podania przyczyny, czasem w ostatniej chwili (nawet na dzień przed wystąpieniem).

Niejasna uznaniowa polityka dotycząca pracy zdalnej nie odpowiada specyficznemu charakterowi pracy naukowej i powoduje frustrację wśród pracowników. Monika Krawczyk wymaga od pracowników merytorycznych ŻIH, by co miesiąc składali wnioski o przyznanie hybrydowego trybu pracy, przy czym wnioski te były w minionych latach akceptowane (lub nie) według nigdzie nie sprecyzowanych, uznaniowych kryteriów. Sytuacja taka utrudnia planowanie pracy, wywołuje uczucie niepewności i tymczasowości, co wpływa negatywnie na efektywność podejmowanych przez pracowników działań. Wszyscy lub prawie wszyscy badacze pracują w Dziale Naukowym od początku zatrudnienia w trybie hybrydowym (mieszanym), na ogół 2-3 dni w instytucie, pozostałe dni w domu, archiwach, bibliotekach. Taki tryb pracy, nie mający nic wspólnego z epidemią, wiąże się z jej specyficznym charakterem i służy efektywnemu jej wykonywaniu, czego dowodem jest dorobek pracowników naukowych.

- 3. Dział Genealogii** – nie mający odpowiednika w skali kraju, miejsce, do którego przyjeżdżają tysiące potomków polskich obywateli z całego świata, by ustalić fakty z historii swojej rodziny. W okresie urzędowania Moniki Krawczyk obsada działu została ograniczona do minimum – z pięciu pracowników pozostał jeden (reszta zwolniła się), druga osoba, świeżo zatrudniona, wcześniej nie zajmowała się badaniami genealogicznymi.
- 4. Dział Sztuki** – gromadzący największą w Polsce kolekcję malarstwa i rzeźby Żydów polskich. W ostatnich dniach część pracowników straciła dostęp do magazynów, co wicedyrektor (zapewne w zamierzeniu dowcipnie) argumentował tym, że w Bibliotece Narodowej doszło do kradzieży, więc i my nie możemy dopuszczać zbyt wielu ludzi do magazynów. Jest to przejaw fundamentalnego braku zaufania do długoletnich pracowników. Monika Krawczyk nie prowadzi spójnej polityki ochrony i rozwoju zbiorów Instytutu. Dyrektorka przy autorach wystaw nazywa wybrane przez nich prace „bohomazami”.

5. **Wydawnictwo** – zasłużone na rynku wydawniczym, oferuje co roku wiele specjalistycznych i popularyzatorskich publikacji. Dyrektorka na etapie redakcji tekstów sugeruje autorom zmiany, mimo że nie ma kompetencji potrzebnych do zrozumienia zmienianej treści. Wydawnictwo zмага się z negatywnym podejściem dyirekcji i ograniczoną samodzielnością działania.

Podobne problemy dotyczą WSZYSTKICH działów. Z instytucji, która żyła wokół archiwaliów i zajmowała się promowaniem wiedzy o historii Holokaustu, stajemy się „żydowskim domem kultury”. Potencjał pracowników jest marnowany, a oni sami zmuszeni do pracy w skrajnie nieprzyjaznym i stresującym środowisku. Do tej pory Instytut był miejscem gromadzącym pasjonatów, którzy mimo bardziej niż skromnych wynagrodzeń (wielu z nas otrzymuje pensje na granicy wynagrodzenia minimalnego) pracowała w poczuciu misji. Obecnie motywacja ta przestaje odgrywać kluczową rolę. Atmosfera niechęci i podejrzliwości oraz konieczność codziennego ścierania się z wyposażoną we władzę niekompetencją skutecznie odbiera pracownikom nie tylko inicjatywę, ale też chęć do pracy w ogóle.

List powyższy napisała grupa obecnych i byłych już pracowników Instytutu. Nie podpisujemy go imieniem i nazwiskiem, co jest elementem opisanej sytuacji: w instytucji, zarządzanej poprzez strach i niepewność, nie powinno to dziwić.

Podane fakty są łatwe do weryfikacji. Mimo że nie ma kompetencji potrzebnych do zrozumienia zmienianej treści. Wydawnictwo zмага się z negatywnym podejściem

Zwracamy się do Pana Ministra z gorącą prośbą o ratowanie ŻIH i odwołanie Moniki Krawczyk z funkcji dyrektorki Instytutu.

Z wyrazami szacunku

Pracownicy Żydowskiego Instytutu Historycznego

List powyższy napisała grupa obecnych i byłych już pracowników Instytutu. Nie podpisujemy go imieniem i nazwiskiem, co jest elementem opisanej sytuacji: w instytucji, zarządzanej poprzez strach i niepewność, nie powinno to dziwić.

Podane fakty są łatwe do weryfikacji.

Zwracamy się do Pana Ministra z gorącą prośbą o ratowanie ŻIH i odwołanie Moniki Krawczyk z funkcji dyrektorki Instytutu.